

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Biuletyn Poznański
chodzący codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w. niemieckim 2 tal.
z dodat. rolniczym
3 tal.
Pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
z dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

Biuletyn
i Obwiastowania
opracują się
po 1 sgr. 3 fen. od wtorka.
Pojedynczo egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelma. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycji winny być
frankowane.

№ 244.

Czwartek 23 października 1862.

№ 244.

Poznań, 22 października. W uwagach naszych nad dyskusją sejmową o polskich petycjach językowych, wspominaliśmy byli, z okoliczności mowy p. Schultze, o Liście w. n. y. m., który dr. Metzgi z Leszna dał wydrukować w odpowiedzi na tę mowę, zastrzegając sobie powtórzenie onego w naszym dzienniku. Brak miejsca nie pozwolił nam tego dotąd uczynić i dziś dopiero wywiązujemy się z zaległego długu.

Pismo ulotne, o które chodzi, nosi tytuł: *Offenes Sendschreiben an den Herrn Abgeordneten Schultze-Delitsch (Berlin), von Dr. J. Metzgi etc. Posen, 1862.* List jawny do p. Schultze, niegdyś posła z Delitsch dziś z Berlina, przez dra J. Metzgi itd. Poznań, 1862) i brzmi w tłumaczeniu z niemieckiego oryginału, jak następuje:

Panie! Z głębokim ubolewaniem czytałem mowę, którą Pan miałeś dnia 22 września w izbie poselskiej. Ubolewałem panie więcej, im wyższą cenę i podziwiałem męża, który błogo działając na polu socyalmém stał się dobroczyńcą milionów ludzi.

„Non omnia omnes possumus“ i „nie wszystko przystoi jednemu“, chciałbym Panu przypomnieć, wielka polityka nie jest polem dla Ciebie; a jednak rozwój tej wielkiej polityki zostaje w związku najściślejszym z powodzeniem Twoich utworów, i dla tego właśnie powinienbyś jej poświęcić całą uwagę. Rychłobyś wtedy nabył przekonania tegoż samego, z którym się wysoko w Prusiech postawiony mąż domnie odezwał: „Stara to dla mnie prawda, że wszystkie walki i konwulsye, które wstrząsają Europą przez lat ostatnie sześćdziesiąt, jedynie są skutkiem gwałtu dokonanego na Polsce, i że rozumie się nie można pomyśleć o stałym spokojnym rozwoju wielkich moralnych i materyalnych interesów biednego trapionego rodzaju ludzkiego, dopóki tego gwałtu nie naprawiono.

Byłeś, Szanowny Panie, właśnie dość długo w W. Ks. Poznańskim (nr. 3 tegorocznej *Illustrirte Ztg.* powiada, że Września leży „in der Wasser Polakei“) żyłeś na wygnaniu, aby o stosunkach i położeniu wewnętrzném tego „kosztownego członka Niemiec“ nabyć tych wszystkich mylnych wyobrażeń, które niekiedy z przelotnej podróży po cudzych krajach przywożą z sobą do domu turyści. Pozwól Pan sobie powiedzieć, że trzeba tu żyć bardzo długo, trzeba poznać życie dokładnie na wszystkich wyżynach i w wszystkich głąbinach, aby ważny i trafny sąd zdać o całości, ale bardzo mało komu dziś jeszcze wszystkie warstwy społeczne są równie dostępne, i dla tego sądy wydane zwykle bardzo są jednostronne.

Nigdybym nie śmiał wyrokować o przedmiocie, któremu słynne poświęciłeś działanie, gdybym do tego studiowaniem pism Twoich gruntownie nie był się przysposobił. Nie jestem więc zarozumiały, jeśli sądzę że wolno mi żądać od Ciebie względu równego. Teodor Opitz, jedyny publicysta niemiecki, który sprawę wschodnią w całym znaczeniu jej dla czasu terażniejszego i przyszłego względem Zachodu trafnie pochwycił, w nrze 87 tegorocznej *Magazynu dla literatury zagranicznej* poleca ostatnie pismo moje Przywrócenie Polski za pomocą kongresu europejskiego, „wszystkim tym jako studyum poważne, którzy zwracają uwagę na wielki proces polityczno socyalnego przekształcenia, który dni naszych w Europie się dokonywa, szczególnie zaś tym, którzy z powodu stanowiska jakie zajmują, powołani są proces ten popierać, nie zaś niedołężnością, nierozumem lub umyślną ślepotą sprawiać, by stał się burzliwszym, gwałtowniejszym, straszniejszym, bo czy tak czy owak, proces ten się dokona.“

Studyum pism moich, które Tobie przecież były dostępne, bo w izbie je rozdzielono, byłoby Ci podał klucz zupełnego zrozumienia dziwnego zjawiska, że ze wszystkich usiłowań od roku 1848 właśnie przeciwny życzeniom i oczekiwaniom wynikał skutek, aż do krzyku o ratunek *Venedyca*, datowanego z dnia 22 września, tegoż samego dnia, w którym Ty miałeś mowę w izbie; ponieważ właśnie pierwszy, konieczny i niezbity potrzebny krok do wszelkiego polepszenia w Europie (przywrócenie Polski), dotąd nie nastąpił.

W Frankfurcie n. M. wskazałeś był na strzelców niemieckich jako na „prawdziwy przedwstępny parlament“, a *Gaz. Krzyżowa* odpowiedziała Ci na to wskazując na jeden tylko pułk pruski fizylierski. Niejstże to odwołaniem się do rewolucyi, podczas kiedy prawdziwą drogą do zbawienia Niemiec była i będzie droga reform za powodem Prus? W pismach moich wskazałem jako cel dążności europejskiego społeczeństwa, pokój prawdziwy, rozbrojony, wieczny, i twierdzenia tego dowiodłem; dla tego więc nie mam obawy, by fałszywie tłumaczono kierunek myśli w obec stronnictwa postępowego, jeśli oświadcze, że całe postępowanie izby rozwiązanéj i tej która jeszcze zasiada, jest z gruntu zdrażoné. Chociaż i ja pragnąłbym bardzo ulżyć ciężarów publicznym, użyć dochodów publicznych na cele inne jak wojskowe, chociaż moje żądania sięgają po za służbę wojskową dwuletnią, z drugiej strony najmocniej jestem przekonany, że nie było teraz na czasie pokazać Niemcom i zagranicy konflikt wewnętrzny i przeciwieństwa niezgodzone w Prusiech.

Dla tego zdaniem moim uzasadnioném jedynym tu było środkiem trafnym oświadczenie izby poselskiej, która się zeszłego roku zebrała: iż przyzwoli na wszystko czego żądają, nie podnosząc żadnego sporu o zasady, ale usilną prośbę zanosi do korony, aby Europę wy-

zwołała z stanu tymczasowego który się stał nieznośnym i niepodobnym, i sądzi iż do tego środkiem najstosowniejszym będzie zwołanie nowego kongresu europejskiego.

Wszystko to już dawniej jak przed rokiem obszernie wysłuszczyłem w moim Liście jawnym, wydanym do zebrania niemieckiego związku narodowego w Heidelbergu, ale nie wiem, jaki użytek z tego uczynił p. Streit.

Powiesz, że taki adres izby poselskiej nie byłby przecież za sobą żadnego pociągnięcia skutku. Temu bardzo i bardzo wątpliwie. Już od dawna zewsząd czuć się daje niezbędną konieczność europejskiego kongresu; jest on nas bardzo bliski. Nie będę nad tem się zastanawiał, jak wiele Prusy straciły, puściwszy z ręki inicjatywę. Znow z drugiej strony nie mogę wręcz zaprzeczyć możliwości, iżby powyższe oświadczenie żadnego nie osiągnęło skutku. Ależ izba nie mogła innego skutku, jak ten który nastąpił, spodziewać się w obec usposobienia panującego w sferach rozstrzygających, kiedy wnosila o to, by cofano rzecz ukończoną.

Otóż wedle ludzkiej rachuby kuszone się o „niepodobieństwo“, którego dopiąwszy mabyły tylko zysk odniesiono, a przytém zaniedbano starać się o nieprawdopodobne, które jednakże mogło nastąpić, a którego następstwa o tyle byłyby tamto przewyższały, o ile przewyższa powszechnie rozbrojenie europejskie drobne ograniczenie etatu wojskowego, który zawsze jeszcze jest wielki i ciężko kraj dolega.

A jeżeli w refleksie swój mowy zechcesz Pan się przypatrzeć całej tej sprawie, przekonasz się jak próżno tutaj wszystko w błędném obraca się kole. Chcesz „ten cenny członek Niemiec“ (nie wchodzę w to jak się rzecz ma z liczbami przytoczonymi przez posła z Genthinu i nadziejami na nich osnutymi) przeciw wszelkim możliwym wypadkom zabezpieczyć, zatem także naprzeciw konieczności którąby może Europa (na kongresie) wyrzekała co do przywrócenia Polski w jej dawnych prawnych granicach (narodowość w to wcale nie wchodzi). Nie widziszże, że na to rzeczowista liczba 210,000 armii pruskiej jest jeszcze o wiele za małą? Nieszczęsne złamanie całego europejskiego prawnego stosunku, które przyniósł rok 1793 z podziałem Polski, jest właściwą przyczyną kardynalną, dla której Europa jęczała pod pokojem zbrojnym, i ku bankructwu jest przywiedzona.

Ale nadto to wszystko na całkiem mylnéj opiera się rachubie, przypuszczając że wiecznie żyć będzie cesarz Mikołaj. Naród rosyjski, o czém Pan może nie wiesz, żąda i pragnie emancypacyi politycznej Polski od Rosyi. Rosya Polskę wydać musi i wyda. Wiesz Pan zapewne, jakie oświadczenia obywatele Królestwa złożyli namiestnikowi przez hr. Zamoyskiego. Do hotelu jego w Petersburgu codziennie po kilkuset Rosyan przybywało, aby zapisać swe imiona, bo ich wszystkich nie mógł przyjmować. Czy w księżę Konstanty, czy napoleońsko romanowy księżę Leuchtenberski będzie królem, to obojętne. Czas już skąpo i bardzo skąpo odmierzony, w którym Niemcy przez Prusy przywróceniem Jana Saskiego do prawa zupełnego jako prawowitego króla polskiego mogą jeszcze tam sobie przysporzyć wdzięcznego, wiernego i silnego sprzymierzeńca, gdzie przy dłuższej odwole urosłyby im nieprzyjaciel nieprzebragany do upadłego. Czas już skąpo i bardzo skąpo odmierzony, w którym dom Hohenzollerów biorąc w zamian Królestwo Saskie a wydając dobrowolnie to co posiada od roku 1772 wbrew woli Polski, może sobie na zawsze utrzymać i zapewnić to, co na mocy traktatu z Polską z 3 maja r. 1660 nazywa swą własnością, a co bez tego środka niedługo jeszcze do niego by należało, lub przynajmniej zmuszałoby Prusy wciąż a wciąż trzymać pod bronią armią 210,000. Wszystko to już przewidział i przepowiedział w r. 1848 *Varnhagen van Ense*.

Ale ławy w izbie poselskiej prędko się opróżniają, słowa z mownicy (z powodu „zbytniego szmeru w izbie“) natychmiast nie dolatują stenografów, skoro Polak przemawia pro domo. Całe dziennikarstwo niemieckie tak samo postępuje. Wszystko to przypomina nam bardzo strusia onego, który głowę w krzak chowa, sądząc że go już myśliwi nie widzi. A jednak byłoby bardzo na czasie, aby Niemcy spokojnie i rozważnie przypatrzyli się kwestyi wschodniej. Położenie obecne Niemców w Medyolanie, Wenecyi, Tarszycach, Lublanie, Zagrzebiu, Peszcie (krawiec *Vordermeyer* ogłasza w gazecie, że na przyszłość nazywać się będzie „Hirlapok“, szewc *Hinterhuber*, że się przezwie „Retötö“), Pradze, Krakowie, powinnyby nauczyć czego spodziewać się tu należy, gdyby zamiast transakcyi spokojnej, która żadnemu tutejszemu rozsądnemu Niemcowi najmniejszej nie napędza obawy, polityka dotychczasowa, z gruntu przewrotna, miała sprowadzić starcie ras i walkę o posiadanie kraju. Panowie, którzy dziś tu górnolotnymi mowami oficie szafując wskazują na całe i zgodne!!! Niemcy, wtedy dawno w świat sobie poszli (rok 1807 jeszcze tutaj w świeżej zostaje pamięci) a ci którzy pozostaną na miejscu, niechaj wtedy obaczą jak sobie poradzić. Ty, szanowny posle, i Twoi zwolennicy w Niemczech, panowie *Bucher*, *Robertus* itd. pewnie wtedy gdzieindziej będziecie zajęci, i nie starczy Wam czasu starać się o nas. Jeżeli obiecacie, że później „ten cenny członek Niemiec“ znow zdobędziecie, dziękujemy za to uprzejmie, bo kto w końcu posiadzie ziemię opustoszałą, obojętną być może dla tych, którzy wtedy zapewne będą spoczywali pod żgliczami zburzonego mienia swojego.

Miałem zaszczyt nadmienić, że nader trudno by zakwitł dobry byt mieszkańców, o który chwalebnie się starasz, dopóki

wielkie polityczne stosunki nie zmieniają się w ten sposób, w jaki tylko prawdziwy i trwale zabezpieczony pokój europejski zmienić je może. Niech mi godzi się tylko wspomnieć drobiazgi, które mnie są bliższe. Jakakolwiek będzie przyszłość tego kraju, zgodzisz się Pan na to, że błogi byt wszystkich bez wewnętrznego pokoju jest niepodobny. Przed r. 1816 niemieccy rzemieślnicy w Wielkopolsce (teraźniejszém W. Księstwie Poznańskim) nie potrzebowali stowarzyszeń zaliczkowych; odtąd zmienili się rzeczy. Ale bardzo wielu rzemieślników upatrujących w tych stowarzyszeniach pomoc chwilową, jedzą tylko, albo prawie tylko chleb polski. W jakież stosunek stawia ich mowa Twoja, i w jakimże świetle w obec polskich swych spółobywateli, z którymi przecież w rozlicznych zostają stosunkach i interesach, postawią się kierownicy tutejszych stowarzyszeń noszących Twoje imię, którzy z Tobą nieustannie korespondują? Czyż Polaków koniecznie nie naprowadzi się na myśl, że to oni nastęrczyli Tobie te insynuacye, które Ci dostarczyły materyał do mowy?

Wystąpienie p. Petersona z stowarzyszenia bydgoskiego, ponieważ ono w fakcyą polityczną się wyrodziło, może Ci pokazać, jak w tym kraju nieszczęśliwym rzecz najniewinniejsza wykrzywia się i przedrzeźnia.

Powiadasz, że „ten kraj już nigdy do Polski nie będzie należał“, nie dla tego że kongres wiedeński przyłączył go do Prus, bo żądasz politycznego zjednoczenia Niemiec, zatem u nieważnienia traktatów wiedeńskich, ale z całkiem innych powodów, które tu dla krótkości nazwiem „pangermańskimi“. Niech Ci tutaj powtórzę radę nadmienioną u wstępu, którą Teodor Opitz z okoliczności mych pism przedewszystkiém zapewne dał dla tych, którzy o tym przedmiocie chcą się odzywać z mównicy pruskiej izby poselskiej.

„Nigdy“ oznacza coś absolutnego, które tylko Bogu przystoi. Bardzo łatwo zdarzyć się może, a kto wie czy nie w rychle, że pruski mąż stanu, lepiej objaśniony od wszystkich poprzedników swoich, ten lub ów z „dziewięciu“ powodów, dla których Prusy powinny niebawem przyłożyć rękę do przywrócenia Polski (str. 133 mojego pisma) albo może i wszystkie powody uzna za słuszne, a wtedy na tém będzie zależało, aby mieszkańcy tych krajów które spotka ta zmiana, w taki sposób wstąpiłi w tę nową zmianę (o której ważności byłem się swego czasu rozpisal) w jaki wejści by nie mogli, gdyby wprzód nie zartato smutnych skutków systemu dotychczasowego, który jednę częśći zaprzecza przyszłości, i ażeby poprzeć ten wyrok, terażniejszosc goryczą zaprawia. Mowa Twoja tutaj oliwy do dała do ognia, i dla tego byłoby lepiej, gdybyś jej nie był powiedział. Nie bierz za złe żem to powiedział.

Leszno, w październiku 1862. Dr. Metzgi.

N. Pan raczył mianować rzeczywistego tajnego radcę legacyjnego hrabiego Rantzaau, rzeczywistym radcą tajnym z tytułem; „Ekscellencya.“

Berlin, 21 października. N. Pan słucał dziś przed południem referatów generał-majora i generał-adjutanta *Alvenslebena* i majora *Vegeasacka*, ministra stanu *Mühlera*, prezesa policyi *Bernutha* i prezesa ministerstwa stanu p. *Bismarck-Schönhausena*. O godzinie 11 przyjmował N. Pan wojskowe raporty w obecności marszałka polnego i komendanta Berlina, następnie o godzinie 1 z południa przyjmował pięć deputacyi z rozmaitych prowincyi, które adresy lojalności wręczyły.

— Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* uzupełnia, jak się wyraża, swe doniesienie z dnia 14 b. m., o przyjęciu deputacyi z miasta *Wroclawia* u N. Pana, że deputacyą tę wysłało stowarzyszenie wierznych królowi i konstytucyi w *Wroclawiu*.

— Posłowie *Saenger*, dr. *Röhne*, *Behrend*, *Jacob*, *May*, *Michaelis*, *Müller* (z *Anklam*) i *Roggen*, którzy nie byli obecni przy ostatniej uchwale izby poselskiej, oświadczyają, że przystępują do zapadłej uchwały.

— Tutejsza *Mont. Ztg.* zaręcza, że izbę poselską rozwiążą krótko przed ostatecznym terminem oznaczonym konstytucyą do zwołania sejmu, tj. przed 15 stycznia r. p. Jeżeli zaś sejm zwołano, to rozwiązanie to nastąpi w pierwszych dniach po zagajeniu.

— Deputacye feodalistów mnożą się coraz bardziej. W ministerstwie spraw wewnętrznych przeznaczono jednego z urzędników, który ma rejestrować wszystkie deputacye lojalne, przybywające z adresami do Berlina. Postępowcy zamierzają z swjej strony zrobić wielką antydemonstracyą; w jaki atoli sposób takową wykonają, jeszcze nie jest pewną.

— Wyrok sądu wojennego na poruczników *Sobbego* i *Putzkego* uznający oficerów tych za dezertów, potwierdził król rozkazem gabinetowym.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 października. Wczorajszy *Dzien. Powsz.* daje w osobnym dodatku, bardzo obszerny „Projekt do nowego prawa o przedażach sądowych dóbr nieruchomości“ (t. j. o subhastacyach), nadmienając, iż czyni to z polecenia rady administracyjnej, a to dla wywołania w pismach publicznych uwag i spostrzeżeń osób z przedmiotem obeznanych, które to uwagi posłużyć mogą do udokładnienia (coż za nieszczęsna formacya!) projektu przy dyskusjach w radzie stanu. Względność ta niespodziana rady administracyjnej na głos opinii publicznej i na zdanie znawców z tłumu pospolitych śmiertelników bardzo

wprawdzie rozczuła, nie zaszkodziłoby jednak wcale, gdyby ta rada wykonawcza chciała się w ważniejszych także rzeczach, a mianowicie w takich, o których „osoby z przedmiotem obznane“ z pewnością mogłyby bardzo nauczających i żywotnych dostarczyć jej uwag, wywoływać a przynajmniej pozwalać na dyskusję w pismach publicznych.

Tenże Dzień. Powsz. zamieszczą znowu, po długiej przerwie w tym względzie, artykuł polemiczny przeciwko krakowskiemu Czasowi, a mianowicie przeciwko jego uwagom o świeżym ukazie poborowym. Organ urzędowy margr. Wielopolskiego zarzuca przy tej sposobności Czasowi złą wiarę lub grubą nieświadomość rzeczy we wszystkich jego artykułach i korespondencyach o Królestwie Polskiem.

— Piszą stąd do Czasu między innymi: Rząd rosyjski miał już za nadto sposobności przekonania się, że system reakcji i ucisku, mściwy, nie ludzki, nie prowadzi bynajmniej do uspokojenia narodu obrażonego we wszystkich, najdroższych sercu uczuciach, rząd miał możność przekonania się, że ani rzezie uliczne, ani napady kościołów, ani zatłoczone więzienia, ani wygnanie, ani nakoniec szubienice nie wywarły spodziewanego skutku przerażenia. Przeciwnie, te wszystkie zemsty, gwałty i okrucieństwa rozniecają w najprostych i najspokojniejszych duszach oburzenie i nienawiść do takiej prześladowczej władzy; zamiast tłumić i wykorzeniać, potęgują i do entuzjazmu, do ideału religijnego podnoszą miłość ojczyzny, a ofiary za kraj ginące ciężą świętym przynależną otaczają. Takie są skutki ucisku i prześladowania, takie po wszystkie czasy były, są i będą owoce bezrozumnej represji. Ale tego nie rozumieją ludzie szukający osobistego wyniesienia, zaspokojenia jedni pychy, drudzy chęci zysku kosztem najświętszej sprawy, wbrew interesom samego nawet rządu, któremu się służyc zobowiązali.

Od czasu powstania listopadowego w 1830 wysokość kontyngensu poborowego z Kongresówki podnosił rząd rok rocznie, a w czasie wojny wschodniej kilkakrotnie pobór w ciągu roku, doprowadził kontyngens rekrutów dostarczanych przez Kongresówkę do zastraszającej proporcji w porównaniu z ludnością. Nie będziemy tu cyfer przytaczać, gdyż nie zwazano na nie i często uzupełniającym poborem brano drugi kontyngens równiej wysokości, zabierając w szeregi wszystkich zdolnych pod broń ludzi. Tym krwawym podatkiem okropnie wyniszczono ludność, a każdy pamięta jak w 1856 r. wyludnione były wieś i miasteczka z młodzieży w wieku popisowych będącej, z której pozostali tylko chorzy i niedołęgi. Z wziętych do wojska ledwie dwudziesty po latach 25 powracał, a nawet ten procent podaliśmy za wielki, gdyż z wielu wsi, z których brano corocznie rekruta, żaden prawie od 1832 do 1856 r. nie powrócił; i dopiero po wojnie wschodniej, gdy rozpuszczono większą liczbę wysłużonych żołnierzy na urlopy, powróciło nieco więcej starych inwalidów do wiosk rodzinnych, w których ujrzało się prawie obcymi. Lecz powróciło za urlopami, gdyż dopiero śmierć żołnierzy rosyjskimi daje dymisy. Nędza, choroby, srogie obchodzenie się, dalekie marsze, wszystko to gubiło ezwartą część rekrutów, zanim ich jeszcze do ich pułków zapędzono; a w pułkach taki niedostatek i nędza przez nadużycia i przeniewierczą administracją wojskową, niedbalstwo w szpitalach z tej samej przyczyny: oto powody przerażające strasznie szeregi armii rosyjskiej. Wprawdzie w ostatnich czasach zaprowadzono reformy i ulepszenia w administracji wojsk i więcej ludzkie postępowanie z żołnierzem; lecz rząd, który się opiera na nadużyciu i samowolności, nie może ich w około siebie wykorzeniać. Niektóre z nadużyć zniesione de jure, pozostały de facto, a reformy o tyle tylko są energiczniej przez rząd przeprowadzane, o ile mu one są potrzebne do podtrzymywania pomiędzy rozmaitemi stopniami nieufności i systemu szpiegowania jednych przez drugich. Dawniej oficer był żołnierza, dziś żołnierz szpieguje oficera. Zresztą nie rząd zapobiegł srogiemu postępowaniu z żołnierzem, ale sami oficerowie, mianowicie ze szkół wojskowych wychodzący.

Nowym rozporządzeniem poborczym, rząd skazał do wojska szczególniej klasy oświeczone lub silniej uczuciem narodowym ożywione, młodź miejską i szlachecką; bo według ustawy tylko właściciele ziemscy, (których wiek sam od służby wojskowej uwalnia, albowiem prócz rzadkich wyjątków ogół właściciele nie jest w wieku popisowym i po większej części właściciele są żonaci i dziejni) mają być uwolnieni od zaciągu. Wysokość kontyngensu, cofnięcie niektórych czasowych wyłączeń i wprowadzenie pewnych modyfikacji w ustawie, pozostawione jest dowolności rady administracyjnej czyli komenderującemu nią ks. namiestnikowi, którego najserdeczniejszym oświadczeniem, przeczą głośniejsze od słów fakta. Zauważyliśmy to już nie raz w ciągu ostatnich wypadków, że im czulej rząd do narodu przemawia, profanując najświętsze wyrazy miłości ojczyzny i dobra powszechnego, tem srożej, tem głębiej ugodzić weń zamierza. Słodką niedawno odezwa ks. namiestnika, poprzedziła nowo ogłoszony dekret proskrypcyjny, jak odezwa ks. Gorczakowa poprzedziła rzeź 8 kwietnia. I chce rząd, aby naród mu ufał!! Rząd przyjął zasadę wyczerpywania środków zemsty, nie wchodząc w to, czy ta zasada doprowadzi go do spodziewanych rezultatów. I cóż dotąd temi środkami zdziałał? Jeżeli ustały śpiewy po kościołach i zewnętrzne oznaki narodowe ukryć wypadało, to uczucie w piersiach naszych tłumione, skoncentrowane, z dniem każdym potężniejsze. Ci, których rząd przez zemstę chce wtłoczyć w szeregi swej armii i rozrzucić zamierza po całym państwie swoim, będą apostołami idei z taką zaciętością, z takim okrucieństwem przez niego przesładwaną.

Przypominamy tu słowa jednego z męczenników wolności, tym, którzy zamierzają na kraj proskrypcyjną zabić chęć miłości ojczyzny w sercach naszych: „Gdziekolwiek wyrok carski nas zawlecze, oszukamy jego dumę, wszędzie poniesiem prawa człowiecze, poniesiem wolności dumę. I ten potok wolności wezbraną spłynie ku wam, wy ku nam spłyniecie...“

Na dowód i poparcie twierdzenia naszego o bezskuteczności środków zemsty i represji, załączamy ustęp z listu młodzieńca skazanego w sprawie politycznej do ciężkich robót fortecznych na długie lata. „D. 16 września 1862 r. z...“

Z niewypowiedzianą rokoszą odebrałem list Wasz, wiadomość w nim o zdrowiu waszém i o zupełnym zdaniu się na wołá Najwyższego Boga napelniła taką słodyczą serce moje, iż tego w uniesie niu nawet wyrazić nie umiem; ale téż i ja z łaski Najmiłobiciwszego Boga naprzód: jestem zdrow, powtóre: jestem tak spokojny, zdający się na wołá Boga Najwyższego Opiekuna nas wszystkich, i cierpliwy, lecz cierpliwy do najwyższego stopnia, bo nietylko że nie czuję téj okropnej niewoli, lecz wstając i kładąc się dziękuję Bogu, że mnie wybrał z pomiędzy mych współbraci na tego, któremu pozwolił cierpieć w sprawie najświętszej wiary i ojczyzny! O słodkie cierpienie! jakąż rokoszą mają duszę napawa brzęk kajdan ciężących mi u pasa. Och! Wy nie czujecie téj rokoszy! tego szczęścia! może czuć tylko ten, kto tak niewinnie w obec Boga, sądu i ludzi cierpi jak my... bo wszakże Jezus nasz Zbawiciel powiedział: „Błogosławieni, którzy cierpią“, zatem nie narzekajmy, ale módlmy się i znosmy cierpliwie wszystko cokolwiek nas spotkało i spotkać może, a bądźcie w tém przekonaniu, że bez woli Boga naj-nędzniejszy robaczek zginąć nie może.“

GALICJA.

Kraków, 17 października. Wybory na dziekanów wydziałów w Uniwersytecie Jagiellońskim wypadły następnie na bieżący rok szkolny. W wydziale teologicznym: dr. ks. Teliga, administrator dyecezyi; na wydziale filozoficznym dr. Kuczyński; na wydziale prawniczym dr. Dunajewski; na wydziale lekarskim dr. Majer, prezes towarzystwa naukowego. Wybory te jak i wybór rektora dr. Czerwiakowskiego przesłane zostały, do potwierdzenia do ministeryum stanu.

FRANCJA.

Paryż, 19 października. Cesarz stara się pozostać w jak najlepszych stosunkach z ministrami swymi tak z tymi, których zatrzymuje, jako i z tymi, których oddała. Drouin de Lhuys przepędził przedwczoraj cały wieczór z nim razem w St. Cloud, wczoraj Persigny z nim polował, a dzisiaj ukazał się w Monitorze list wystósowany przez cesarza do ministra Thouvenela następującej treści: „Mój kochany panie Thouvenel! W interesie saméjże polityki pojednawczej, której tak zacieśniliśmy, musiałem cię zastąpić w ministerstwie spraw zewnętrznych. Zależy mi jednak na tém, abym ci powiedział, że szacunek mój dla ciebie i moje w tobie zaufanie wcale się nie zmieniły. Przekonany jestem, że w każdym stanowisku, które zajmować będziesz, mogę liczyć na twoje zdolności i twoje przywiązanie. Proszę cię, abyś wierzył w moją szczerą przyjaźń.“ Jest to, jak widzimy zresztą, zwyczajny plaster, jaki przykładają celem ukojenia zranionej miłości własnej odchodzących ministrów. Thouvenel pociągnął za sobą nietylko Lavaletta, posła w Rzymie, ale i Benedettego, posła w Turynie, który nie wiadomo czy dymisy wziął, czy ją téż dostał. Miejsce pierwszego obejmuje, jak dzisiejszy Monitor donosi, książę la Tour d'Auvergne, dotychczasowy poseł w Berlinie, brat arcybiskupa z Bourges, miejsce zaś drugiego pan de Sartiges, dotychczasowy poseł w Haadze; obadwaj ci dyplomaci znani są z legitymistowskich zasad swoich i z nieprzychylności dla sprawy narodowej włoskiej. Posadę poselską w Berlinie obejmie książę Talleyrand Périgord. Co wczoraj powiedzieliśmy o dziennikach poufnych rządu francuskiego, to i dzisiaj powiedzić musimy; starają one się wszelkimi siłami przekonać publiczność, że ustąpienie Thouvenela nic nie znaczy i że polityka cesarska się nie zmieni. I dzisiaj znowu czytamy w Pays, Patrie, Constitutionnel objaśnienia tego rodzaju i komentarze. Thouvenel, powiadają, musiał ustąpić, ponieważ myślał że wszystkie środki pojednawcze już są wyczerpane, gdy tymczasem cesarz bynajmniej tego mniemania nie podzielał; wszakże teraz przybrałszy sobie pośredników rządowi papieskiemu miłszych o wiele, niż byli dawniejsi, rozpocznie znowu rząd francuski układy ze Stolicą apostolską, celem załatwienia rozbratu na drodze pokoju. Patrie powtarza co już powiadano wczoraj i przedwczoraj o zamierzonym ogłoszeniu okólnika przez nowego ministra spraw zewnętrznych, do wszystkich poselstw francuskich; okólnik ten ma zawierać zaręczenie, „że cesarz chce wytrwać w polityce liberalnej, której natchnienia nie przestał słuchać od samego początku układowych ściągających się do sprawy rzymskiej i przedsięwzięć nowe usiłowania, aby dojść do pogodzenia praw Włoch z prawami papieżstwa.“ Drouin de Lhuys ma w końcu tego okólnika poruszyć znowu ową dawniej tylokrotnie oklepwaną sprawę odwołania się do sądu Europy przez zebranie kongresu europejskiego. Niektórzy nowinarze twierdzą nawet, że umowy z samym papieżem już są rozpoczęte za pośrednictwem jakiegoś młodego auditora Roty, który kilka dni bawił w Biarritz. La France wypowiada dzisiaj przekonanie, że umowy z Rzymem doprowadzą do pomyślnego końca i zniewolą Stolicę apostolską do zrobienia stósownych ustępstw, gdy tymczasem wiele prawdopodobniejszém się być zdaje, że dwór papieski widząc jakie zwycięstwa odnosi biernie i odpornie postępowaniem swoim, mniej teraz niż kiedykolwiek nakłonić się da do ustępowania. Co się tyczy ministerstwa Ratazzego, pozostaje ono na swoim stanowisku, ile dotychczas wiadomo, i gotowe jest nietylko wystąpić śmiało przed parlamentem, ale nawet rozwiązać go, w razie gdyby nadto wielkie trudności groziły mu ze strony izb, w tym duchu przynajmniej przemawiają półurzędowe turyńskie dzienniki. Discussionie wręcz zaprzecza pogłoskom o dymisy ministrów; sądzi ona, że niema najmniejszego powodu do takiej dymisy i że gdyby do niej przyszło miało li tylko wskutek ustąpienia Thouvenela, byłoby to dowodem nadzwyczajnej słabości i niestósowności gabinetu włoskiego. Tenże sam dziennik powiada, że zmianę zaszła w ministerstwie francuskim uważać należy za pewien rodzaj wycieczki w rozwikłaniu sprawy rzymskiej, nie zaś za zamiar cofania się polityki francuskiej, że zresztą ten wypadek powinien być dla Włochów nauką, aby w przyszłości liczyli raczej na siebie samych, niżeli na obcych. Podobną radę daje Włochom Italia, która w zmianie gabinetu paryskiego upatruje wypadek bardzo dla Włoch niepomyślny, podczas gdy szczególnym sposobem Nationalité's uważają ministra Drouina de Lhuys jako człowieka dla sprawy

włoskiej przychylnego. Jakiegokolwiek jednak jest zapatrywanie się dzienników włoskich na to co zaszło w Paryżu trudno zrozumieć, żeby gabinet który przedewszystkiem wyobrażał sobie związek z Francją i który objął stér rządu z obietnicą powściągnięcia, że zawikłanie rzymskie za pomocą Francji rozwiąże, mógł się długo utrzymać w Turynie, kiedy w Paryżu chwyciono teraz otwarcie polityki przeciwniej oddaniu miasta Rzymu Włochom. Z Londynu dowiadujemy się dzisiaj, że zapowiada od niejakiego czasu wielki mityng garibaldiowski odbył wczoraj w London Tavern pod przewodnictwem członka parlamentu, pana Wertern Wood, wśród wielkiego natłoku publiczności. Przyjęto na nim trzy uchwały; najpierw wyrażenie najgłębszego i jak najszczerszego współczucia dla Garibaldi powtóre życzenie, żeby jak najprędzej położono koniec okupacji Rzymu przez Francuzów, potrzebie polecenie dane prasowi i sekretarzom zgromadzenia, żeby dwie pierwsze uchwały oświadczyły tak Garibaldiemu, jako i lordowi Russellowi, ministrowi spraw zewnętrznych, wzywając tego ostatniego, abyłożył wszelkiego starania ku spowodowaniu rządu francuskiego do odwołania załogi swój z Rzymu.

— Minister wojny sprzeciwił się podobno stanowczo odwołania komendy naczelnéj w Lugdunie księcia Palikao (Monteban) i dla tego powierzył cesarz tę komendę marszałkowi Courbert, a komendę w Nancy marszałkowi Mac Mahon.

— Z Ameryki północnej dochodzi wiadomość o nowém zwycięstwie unionistów północnych pod Koryntem niesionem po dwudniowej srodze zaciętej bitwie. Kongres unionistów skonfederowanych, odpowiadając na znany manifest prezydenta Lincolna usamowalniającego niewolników czarnych, ogłosił rozkaz, który ma być wypełnionym od 1 stycznia, aby wszystkich schwytanych oficerów z wojska unionistowskiego skazywać do ciężkich robót.

— Dziennik londyński Daily News twierdził, że Bismarck w samymże gabinecie cesarza Napoleona odebrał peszę z Berlina wzywającą go na naczelnika rządu i przyjął wezwanie za osobistą radą cesarza. Constitutionnel wczorajszy z polecenia rządu stanowczo zadaje fałsz tej wiadomości.

— Pays donosi, że król portugalski ze żoną przybędzie z pewnością do Compiègne w miesiącu listopadzie.

— Poseł francuski Barrot wróciwszy do Hiszpanii udał się natychmiast do Granady, gdzie obecnie dwór bawi. Mull Abbas brat sułtana marokańskiego, który w ostatniej wojnie przeciw Hiszpanom dowodził i z nimi potem pokój zawierzył, przybył do Malagi.

— Z Grecji dochodzą ciągle niepomyślné wiadomości kraj ten bezprześcannie niespokojny; w kilku miejscach bywają znów rozruchy a nowe spiski odkryto w Messenii i Arkadii. Wielki mityng garibaldiowski, który się odbywał w Birminghamp pod Liverpołem, znów rozpędzony został przez stróży rządu papieskiego, a przy tej sposobności przyszło do krwawej potyczki między policją i napastnikami.

— Ostatnie wiadomości z Meksyku, z 19 września, donoszą, że ów pociąg z milionem franków idący z Vera-Cruz Orizaby, o który się obawiano, doszedł szczęśliwie i spóźnił tylko dla nieprzebytych dróg przez bagna pod la Soledad. Śmierć jenerała meksykańskiego Zaragossy przypisują tyfusowi który w obozie meksykańskim panuje.

— Ze Stambułu donoszą, że wicekról egipski Said przyspieszył swój powrót do Egiptu, ponieważ dowiedział się, że cesarz Abysynii Teodor, rozgniewany o to, iż rząd egipski wspiera jego współzawodnika, sprzymierzeńca Francji, zamierza wkroczyć do Sudanu egipskiego.

— Z ostatnich listów z Szangai dowiadujemy się, że Tazew pingowie chińscy napadli znów na to miasto, lecz ze znaczną stratą odparci zostali. W północnych prowincjach chińskich straszliwe sroży się cholera, na którą książę Kong naczelnik rządu chińskiego mocno zapadł.

— Książę Metternich ma podobno przyspieszyć swój powrót do Wiednia.

— Dwór wyjeżdża 25 tm. do Compiègne.

— Dzisiaj z rana pojawiła się broszura Proudhona: „Fédération et l'unité de l'Italie“, nadzwyczaj nieprzychylna dla sprawy włoskiej pisana w duchu ostatecznej reakcji.

WŁOCHY.

Turyń, 19 października. Jak wiadomo, zażądało 34 oficerów z korpusu jenerała Mella dymisy, kiedy tenże korpus ruszył miał przeciwko Garibaldiemu. Sąd wojenny wskazał na degradację. Jenerała Mella stawiono obecnie przed komisją specjalną złożoną z czterech jenerał-poruczników pod przewodnictwem jenerała armii della Rocca. Przed komisją tą ma się jenerał Mella usprawiedliwić z swego postępowania przy tej okoliczności.

— Dnia 12 b. m. rozkazał rząd wydać jenerałowi Garibaldiemu i jego synowi Menottemu odebrane im pod Aspromonte szpady. Przed mieszkaniem Garibaldiego w Varignano stoi obecnie posterunek honorowy. Garibaldi wydał te dniami rozkaz, ażeby niezwłocznie przesłano sumę 2500 franków do fortecy Bard na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb wypuszczonych na wolność Garibaldiistów. „Jeżeli ktoś tyle niezawiera“, powiada „to zawrzycie w moim imieniu przyrzeczkę“. Dyrekcyja Unita Italia wypłaciła pełnomocnikowi jenerała znajdującemu się w kasie 2143 franków, brakującemu 357 franków złożył jakiś nieznajomy. Rząd przekazał amonstyonowanemu, nie posiadającym żadnych środków, zapomóżkę, ażeby mieli o czém powrócić do swych ognisk domowych. Ze stan zdrowia Garibaldiego znacznie się musiał polepszyć, pokazuje się z tej okoliczności, iż profesor Prondina opuścił warownią Varignano i tylko odtąd kilka razy tygodniowo wiedząc będzie swego pacjenta.

— Prefekt z Avellino, prowincji neapolitańskiej Prindonopato ulteriore, wydał jak najsurowsze rozkazy, ażeby raz wale korzeni bandytyzm. Przewodniczącym w gminach nakazano śledzić starannie współwinnych i podać listy nieobecnych z daniem powodu nieobecności. Wieśniacy mają być rewidowani

wani. Chłopi opatrzeni być powinni w osobne legitymacje i mogą ze sobą zabierać tylko tyle żywności, ile wystarcza na jednorazowe pożywienie. Pojedynczo stojące domy opuszczone być mają w przeciągu dwóch tygodni przez mieszkańców. Gwar-dyja narodowa jest odpowiedzialną za wykonanie tych środków.

Neapol, 14 października. Piszą stąd do Gazety Kolońskiej: Znaczna liczba tutejszych przyjaciół Garibaldeggo wyjechała stąd wczoraj celem odwiedzenia Garibaldeggo w Vargino. W towarzystwie tém podróżnym znajdują się prócz znanych panów Nicotery, Miceli i Lombardego także księżna Morra z swym synem. W wilią tego dnia powrócił z tamtąd chirurg Palasciano, wzięszy poprzednio udział w zgromadzeniu włoskich lekarzy i chirurgów, odbytym w Medyolanie.

— Akt skargi synów księcia Karóla Bourbona o rewindykacyę ich majątku ojcowskiego wręczono rozmaitym członkom tutejszych familii burbońskich, jako téż jenerałowi Lamarmora, jako reprezentantowi rządu włoskiego. Prócz Franciszka II, który w akcie oskarżenia jako ekstról byłego królestwa Obojga Sycylii figuruje, zapozwano także przed tutejszy trybunał ksiąząt Luigi Bourbona w Paryżu zamieszkałego, Francesco Paolo, zamieszkałego w Rzymie, królową hiszpańską i cesarżową brazylijską.

BELGIA.

Bruksella, 19 października. Jutro w południe wraca królowa angielska, która kilka tygodni spędziła w księstwie koburskim, do Anglii na Antwerpię, gdzie ją czeka eskadra angielska. Z uwagi, że książę Walii jest jeszcze bardzo młody, nie żoży korony, jak było słycać, ale więcej niż od śmierci małżonka odda się sprawom publicznym i zmieni tryb życia, które podczas żaoby zamknęła na ustaniu.

Wychodźca rosyjski książę Piotr Dołgoruków, który tu założył drukarnię, podobno ma zamiar wydawać nowy tygodnik w języku rosyjskim pod napisem *Listok*. Z téż drukarni wychodzą *Le Véridique*, redagowany przez ks. Dołgorukowa, i *La libre parole*, redagowany przez p. Leonidasa Blumera.

SZWECYJA I NORWEGIA

Sztokholm, 18 października. W końcu zeszłego miesiąca niezwykły gość przybył do Szwecji. Książę Waza, jenerał austriacki, przybył do Helsingborku, aby raz jeszcze zwiedzić swoje ojczyznę. Syn ten Gustawa IV przy wstąpieniu na tron tak króla Oskara jak króla Karóla XV założył protestacyę przeciw prawności tych aktów, prawa swoje do korony szwedzkiej wając, ale rząd obecny, opierając się na woli narodu, czuje się dosyć silnym, aby pretendentowi do tronu pozwolić pobytu w kraju, którym ojcowie jego władali. Pobyt ostatniego potomka Wazów w ojczyźnie, gdzie się królewicem urodził, następuje pismom krajowym wątku douwag nad zmiennością kolei królewskich. Przypominają uroczystości, któremi obchodzono w Szwecji dzień 9 listopada 1799, w którym najpiękniejsza podówczas z księżniczek europejskich, ósmnastoletnia Fryderyka Dorota, zwana Heleną, Północy, powiła następcę tronu Gustawa. Wtedy odwiodiała królowa, Zofia Magdalena, z kanclerzem hr. Sparre trzymała do chrztu niemowlę na wezglowiu wyszywanem w złote korony, nad którym unosili pułkownicy szwedzcy z 12 drabami baldakin, a dopełniał ceremonii arcybiskup i otoczony biskupami szwedzkimi. Tak stolica jak i prowincye obiegaly się w świetnych obchodach, wszędzie brzmiało wesele, wszędzie korporacye i osoby prywatne mnogie zakładały fundacye na pamięć dnia tego. Pacholę ośmioletnie stało obok króla, Gustawa IV, u portu Helsingborskiego, kiedy flota angielska wracając z wyprawy kopenhaskiej, płynąc obok witała szwedzkiego monarchę. Teraz po latach 55, niedyś następcą tronu, nieznan i niewitany zawiął do tegoż samego Helsingborku, zwiedził dawne miejsca, i na wieży rozpadłej, z której widok rozległy na Sund i na kraj się otwiera, przypadkowo się spotkał z szlachcicem szwedzkim, wnukiem męża, który najbar-dziej przyczynił się do strącenia z tronu Gustawa IV. Książę rozmawiał z nim w mowie ojczytstęj, zwiedził potem teatr helsingborski, słuchając dźwięków, którym ucho jego w dzieciństwie przywykło. Kiedy zęgnął znów może na zawsze ojczyznę

i owego rodaka, wspomniał o tęsknocie za krajem, która tak długo go trapiła, i powrócił do ziemi cudzej, nie zwracając na siebie uwagi.

Dziś herold ogłosił, że sejm szwedzki za rok 1862 się rozpoczął. Nastąpi jednakże jeszcze kilka formalności, zanim król go uroczystie zaga. Marszałkiem szlachty mianowany hr. Langerbjelke, uważany za przeciwnika reformy konstytucyj, co zwraca na siebie uwagę, ponieważ rząd zamierza wnieść projekt do reformy konstytucyj z roku 1809. Duchowieństwu marszałkuje zawsze arcybiskup uppsalski; mieszczanom grossista Szwan, dawny zwolennik przyjaznych stosunków między Skandynawią a Niemcami; stanowi włościańskiemu marszałkuje znamienicie utalentowany Nils Larsson z Tullusu.

URCJA.

Carogród, 12 października. Poseł francuski w Carogródzie otrzymał rozkaz, aby popierał protestacyę rosyjską przeciwko założeniu traktu wojkowego przez Czarnogórę, który niewinną nazwą drogi handlowej, z stanicami warownemi, ochrzczono w traktacie zawartym z Czarnogórą. Poseł ma Porcie przypomnieć, iż obiecała zachować status quo w Czarnogórze, a trakt tego rodzaju mocnoby zmienił takowy.

GRECYA.

Ateny, 14 października. W Nauplii zaszło starcie pomiędzy wojskiem a mieszkańcami, przyczem raniono kilka osób, między niemi syna posła argiwskiego. Także w Lamii był rozruch. W Arkadyi i Messenii odkryto spisek. Sądzą, iż może nastąpi zmiana ministerstwa. Prezydent sądu w Atenach złożony z urzędu, ponieważ opponował rozporządzeniu ministra sprawiedliwości tyczącemu się przejmowania listów oddanych na pocztę.

AZYA.

Bombaj, 27 września. W Hejderabad odkryto jakiś spisek. W Tybecie wielkie zamieszanie; wygnany Dalai Lama chce zebrać w Chinach wojsko przeciw uzurpatorowi, który sobie godność jego przywłaszczył. Z Kabulu donoszą z 3 września, że Dost Mohamet w czterech bitwach pokonał wojska Ahmeta Jana, którego oblegają w Heracie. Z Pekinu donoszą, iż w kwietniu książę Kong i dostojnicy w ministerstwie spraw zagranicznych zanieśli próbę do cesarza o wolność wyznania w państwie chińskim; Gaz. Pekńska z 8 kwietnia ogłasza dekret cesarski przychylający się do téj próżby.

AMERYKA.

Nowy Jork, 8 października. 40000 skonfederowanych pod jenerałem Price, Van Dorn i Lovell, pod Koryntem w stanie Mississippi uderzyło dnia 4 października na unionistów dowodzonych przez jenerała Rozenkranza. Bitwa trwała dwa dni, poczem skonfederowani ofnęli się ze stratą; wszelako i straty unionistów, zwłaszcza w oficerach, są bardzo znaczne. W stanie Kentucky skonfederowani opuścili Frankfort, na który posuwają się unioniści. W senacie skonfederowanych gotują uchwałę, aby od nowego roku wszystkich wziętych w niewolę oficerów lub podoficerów unii używać do robót, aż do skończenia wojny, albo aż prezydent Lincoln nie odwoła proklamacyi którą wydał o emancypacyi niewolników. Oficerowie biali, którzy murzynów ćwiczą albo prowadzą do walki przeciw skonfederowanym, albo którzy niewolników podmawiają do rokoszu lub na mocy proklamacyi Lincoln chęć ich uwolnić, mają być na gardle karani, skoro popadną w moc skonfederowanych. Prezydent skonfederowanych, Davis, może jeszcze inne środki przedsięwziąć jako repressalia. Mniejszość senatu skonfederowanych jeszcze gwałtowniejsze proponowała środki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Śrem, 17 października. Do Pos. Ztg. piszą stąd pomiędzy innymi: Wczoraj, dnia 16 t. m., przyszło w tutejszej synagodze do wielkiego zgielku, który w końcu wywił się w bijatykę. Wiarogodni naoczni świadkowie zajście to opowiadają jak następuje: W godzinach wieczor. pomiędzy 6 a 7 udali się żandarm Zeige i policyant miejski Karasch do rzeszto oświeconej i mocno ludem zapełnionej synagogy, jak podają bez żadnego innego celu jak tylko przypatrzenia się przystrojeniu. Obydwaj rozłączeni z sobą szli po obydwóch stronach synagogy. Naraz powstał okrzyk: „Precz z policyą! Nie potrzebujemy policyi!“ Okrzyk ten się powtarzał z setnych ust. Zgromadzeni na nabożeństwo

żydzi zaczęli się pomiędzy sobą wadzić, krzycheć a nareszcie się imać, tak że rozruch istotnie okropnym się zrobił. Rabin przystąpił do żandarma Z. i wezwał go, ażeby opuścił synagogę, podczas kiedy przewodniczący korporacyi, Józef Schreiber, prosił urzędników policyjnych, ażeby zostali. Rabin rozkazuje Schreiberowi, ażeby się udał na swoje miejsce. Przybyli synowie Schreibera oddali się znów muszą z pokrawionemi głowami. Nareszcie mieszają się w to i kobiety, a hałas, wyzywania i bicie się coraz do większych dochodzi rozmiarów. Prawdziwa Sodomia i Gomora. Kupiec Bernstein, który się schował za arkę Przymierza, tylko pod osłoną żandarma Z. był w stanie opuścić synagogę. Zgiełek ten trwał blisko do godziny 8. Do aresztowań nie przyszło, gdyż urzędnicy policyjni stosownie do otrzymanych instrukcyi czynności swęj w synagodze nie rozwinęli, tylko się ustawili przed synagogą, ażeby przeszkodzić gwałtom i przywrócić porządek i spokój. Przyczynę zgiełku rozmaicie podają.

Jarocin, 21 października. Wczoraj o godzinie 9 na wieczór wybuchł ogień w domu ubogiej wdowy, tuż przy parku położonym. Płomień silnym wiatrem pędzony ogarnął w okamgnieniu cztery domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi, pokrytymi słomą. Ludzie z pierwszego domu ledwie w koszulach uciec zdołali. Spaliły się prócz tego 4 kozy, 11 gęsi, proszczak i kilkanaście kur. Biedni ludzie całą swoją chudobę stracili. Folwark proboszczowski był w wielkiem niebezpieczeństwie. Hr. Radoliński ze swoimi ludźmi głównie się przyczynił do obrony jego. Po Żerkowie pewnie Jarocin do najniebezpieczniejszych należy co do pożarów. Nie masz roku jednego, żeby coś nie zgorzało. Od roku 1854 mieliśmy tu już jedenaście pożarów, a wszystkie tém większe straty pociągały za sobą, że mieszkańcy z młymi wyjątkami nie byli w stanie swego mienia zabezpieczyć. Bieda i wielka bieda nam tu dokuca! Kto może, niech pomaga do otarcia łez nieszczęśliwych ludzi. Proboszcz miejscowy, Jks. Lewandowski, mocno zafrasowany upadkiem swoich owieczek, wdzięcznie przyjmie choć i najmniejszą ofiarę dla pogorzalców.

Żodolanów, 19 października. Dnia 14 bm. odbyła się w Ociążu, wsi dziedzicznej pani Morawskiej, eksportacya zwłok ś. p. Karóla Buczkowskiego. Za wnoszenie modłów za ojczyznę do Boga w jednym z kościołów warszawskich pojmany i przez Moskali potulony kolbami, przesiedział czas jakiś w fortecy modlińskiej, gdzie zdrowie do reszty utracił. Ostatek dni swoich spędził u szwagra swego. Licznie zgromadzeni obywatela, do których proboszcz miejscowy wymownie przemówił, oddali zmarłemu ostatnią posługę.

— Korespondent akwizgrański do Tyg. Kat. podaje następujące wiadomości z działania Towarzystwa Jezusowego pod rządem austriackim. Prowincyał zgromadzenia w Austrii z wyłączeniem Tyrolu, Galicyi, Szlaska i Dalmacyi ojciec Patiss wydał zeszłego roku sprawozdanie z działania towarzystwa. Według tego mają w Austrii 11 domów, 349 członków, 136 księży, dwa nowicyaty i cztery kolegia, a mianowicie w Kalksburgu pod Wiedniem z 127 uczniami, seminarium puororum w Mariaschein w Czechach z 170 uczniami także w Lincu 160 uczni, także w Kolocza na Węgrzech z 250 uczniami. Dwa pensyonyaty rozpoczęto w Szotthmar i w Pożegu (Posęga), oba na Węgrzech, oba z 60 uczniami.

Wiadomości literackie.

— O ruchu artystycznym w Krakowie piszą do G. W. dnia 5 października: W tutejszym świecie artystycznym panuje teraz ruch bardzo pomyślny dla przyszłości. W kościele misyonarzy na Stradomiu maluje p. H. Jabłoński sufit. P. Dębowski i inni malarze przygotowują utwory do albumu ponańskiego na cześć Piasta. P. Tępa przywiózł z letniej wycieczki swęj obfite szkice do akwareli. P. Loeffler z Wiednia, który niedawno odwiedzał Kraków, i p. Leopolski, który znowu założył tu swoje siedzibę, pracują uad nowemi obrazami, a p. Matejko ukończył już kilka, między temi „Konrada Wallenroda“, „Stańczyka“ i inne. Jego najnowszy wizerunek „Skargi“ ma w artystycznym względzie przewyższać jeszcze „Kochanowskiego“ i „Króla Jana Kazimierza“, którego podobno kupiono do Warszawy. P. Strzeżocki, który w ostatnich czasach wymalował kilka doskonałych portretów i obraz do kościoła ks. Dominikanów, pracuje teraz nad wizerunkiem św. Antoniego z Padwy, w stylu włoskim. Rzeźbiarze, pp. Wyspiański, Filippi i Gadomski, zajęci są po części w swoich pracowniach a po części pracują nad restauracyą pomników tu i w Żółkwi. P. Filippi wypracował niedawno pomiędzy innymi popiersia kilku członków rodziny Sapiechów z Krasiczyna i rodziny Potockich z Łańcuta. Także w pracowniach tych artystów widzieć można znaczną liczbę gipsowych medalionów, w których na pierwszy rzut oka poznać można znane fizynomie, ze świata artystycznego i z widowni życia prywatnego.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 475 sgr. 22 fen. 7 i rubli pap. 25. i franków 500. Nadesłano: Z Lekna ks. Malczewski tal. 1. — Od parafii Łekińskiej tal. 2.

Korespondencya redakcyi.

Panu N. G. Nie może być zamieszczone w Dzlenniku. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[3239] **Obwieszczenie.**
Dostawa bielizny, lnianych i bawełnianych, materjów i sukna dla miejskich zakładów i dla sierót na rok 1863 poruczoną zostanie w drodze licytacyi i wyznaczony termin na dzień 27 października r. b przed południem o godz. 11 tej przed p. Plichtą, sekretarzem miasta. Próby dostawić się mających przedmiotów jako i warunki są w naszej registraturze do wprzejrzenia.

Poznań, dnia 18 października 1862.
Magistrat.

Ostrzeżenie!
W piątek 10 b. m. zameldował się u mnie pisarza jakiś wysoki mężczyzna. Ponieważ przedewszystkiem zyczyłem sobie mieć urzędujnika gospodarczego z poręki Zarządu Towarzystwa wspieraniu Towarzystwa Urzędników w W. Ks. Poznańskim, gdyż tylko tym sposobem, wyszedł wszyscy chlebodawcy uważać na to będzie, by nasi urzędnicy gospodarczy do tegoż Towarzystwa należeli, osiągnąć mojem zdaniem można zamierzony cel Towarzystwa, zapytałem się czy jest członkiem? Na przeczającą odpowiedź, nie wdałem się z tym jegomościem w dłuższą rozmowę. Aliści dziś odbieram list naręgrubiański od tegoż bez podpisu jednak, w pełen grózb i socyalistowskich zdań. Nie wracałbym nań wcale uwagi, gdybym się od

niejakiego czasu nie spotykał z rozmaitemi krzykaczami, którzy pod pozorem wyłudzenia wsparcia patryotycznego szerzą zgubne teorye. Przed takimi jegomościami kręcącymi się po Księstwie mam obie za obowiązek ostrzedz publiczność.

Skoraczew pod Książem, 20 paździer. 1862.
(3232) **St. Szczaniecki.**

Aukcyja pozostałości.
W Piątek, dnia 24 października b. r. przed południem od godziny 9 sprzedawać będą w lokalu aukcyjnym przy ul. Magazynowej No. 1 publicznie więcej dajacemu za gotowiznę pozostałość składającą się

z mebli mahoniowych i brzożowych
jako to: biurko cylindrowe, sofy, stoły, krzesła, zwierciadła, kom dy. umywalnie, szafy do książek i rzeczy, łóżka, rozmaite srebra, sprzęty szklane i porcelanowe i sprzęty domowe.

Zobel,
[3237] król. komisarz aukcyjny.

Sprzedaż w Polsce.
Majątek o trzech folwarkach i trzech wsiach, składający się z 3228 mórg n. p., położony przy dwóch głównych i najbardziej ożywionych trak-

tach, kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, granicy pruskiej i austriackiej, posiadający kopalnie galmanu i rudę żelazną, przynoszący oprócz ziemioplodów przeszło złp. 35,000 czystych dochodów, jest bez inwentarza za 6,000 złp. włóka do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli na frankowane listy

[3235] **J. Gościcki**
w Królewcu (w Prusiech).

Gubernantka Polka i katoliczka, posiadająca krom innych wiadomości dokładnie język francuski i znająca gruntownie muzykę, znaleźć może miejsce z pensyą roczną 300 tal. Adres J. Z. Murzyno w pod Środą franko.
[3233]

Przez osobiste zakupienie **win węgierskich** wprost z **Węgier** jesteśmy w stanie takowe w najlepszych i najrozmaitszych gatunkach po umiarkowanych cenach burtem i pojedynczo sprzedawać. Przy odbiorze większych ilości ceny zostaną niżzone. Równowcześnie zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na skład nasz zaopatrzony dobrze w **wina czerwone i białe Bordeaux, szampańskie, reńskie, i hiszpańskie**, jako też **Araki, Rummy i Koniaki**.
Bydgoszcz,
(3216) **K. Węsierski & Co.**

Szanownym Panom zwiedzającym moję owarzarnię, zwracam uwagę na to, że codziennie po przybyciu do Leszna rannych pociągów z Wrocławia i z Poznania wychodzi z tamtąd około 11 godziny przedpołudniem poczta osobowa, która mija Brylew około 1 z południa, a wraca obok Brylewa do Leszna około 3 1/2 godz. tego samego dnia. Konie moje od poniedziałku do czwartku codziennie czekają za pocztą, na szosie, tak że od strony Leszna przybywający, zupełnie bez najetych furmanek obyć się mogą.
(3231) **H. Szczawiński.**

Ogrody samotny już w latach znajdzie zaraz albo od Nowego Roku miejsce na probostwie w **Siedleminie** pod Jarocinem. Zatrudnieniem jego ma być ogród i dozоровanie gospodarstwa.
[3222]

W mojej pracowni znajdzie kilku **zdatnych** czeladzi ciągle zatrudnienie.
J. Sobiechowski,
[3225] mistrz szewc męzki i damski.

Mieszkanie moje znajduje się obecnie przy Rynku Nr. 71. Zarazem polecam zdatnych subjektów do handłów materyalnych, szynków i dystylacyi Szanownym pryncypałom do natchmiastowego wstąpienia. (3229)
Juliusz Scherek komisjoner.

Szamerunki do tużurek

dostarcza po jak najtańszych cenach fabryka towarów szmuklerskich

[3236]

Rynek 47. Jakóba Zadka, Rynek 47.

Aukcja papieru i materiałów piśmiennych.

W poniedziałek, dnia 27 października r. b. i w dniach następnym, przed południem i po południu, sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej 20 i Butelskiej 10 publicznie za gotowiznę więcej dajacemu

znaczna ilość papieru i materiałów piśmiennych,

mianowicie:

papier kancelaryjny, conceptowy, listowy, okładkowy, polyskujący, maroquin, prasowany bibulowy i rysunkowy, pióra zwyczajne i pióra stalowe, lak do pieczętowania, arkusze z obrazami, zeszyty do pisania z polskimi wzorami, narzędzia do pisania, koperty, karty, ołówki, dewizy wszelkiego gatunku, pudełka do tuszu i piór, portmonetki, opłatki i wszelkie inne utyżnizlia kantorskie.

Lipschitz,

(3238) król. komisarz aukcyjny.

Wina węgierskich

drugi transport odebrałem i polecam uprzejmie Poznań, dnia 22 października 1862.

[3241] Antoni Pfizner.

Pierwszą przesyłkę tegorocznego kawioru astrachanskiego otrzymał

(3240) **Jakób Appel,**

ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Mylius.

Sprzedaz tryków

w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczyna się dnia 1 listopada r. b.

Dom Owieczki pod Starém Bojanowem. [3230]



Sprzedaz tryków z mojej zarodowej owczarni rozpoczyna się dnia 24 października.

Nietązkowo pod Starém Bojanowem.

(3212) **Lehmann.**



Sprzedaz tryków z zarodowej owczarni w Psarskiem pod Pniewami, najbliższa stacya kolei żelaznej Szamotuły, rozpoczyna się z dniem 1 listopada. [3234]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 22 października.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, hr. Plater z Proch, Chłapowski z Bonikowa, Jaraczewski z Lipna, Radoński z Ninina, Radoński z Dominowa, Brodnicki z Dziecimarek, Chłapowski z Kopaszewa i Urbanowski z Miłosławic, plenip. Rożański z Myszkowa, akad. Borowski z Kolonii, obyw. Dembrowicz i pani Robowska z Kr. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Kup. Neumann z Wrocławia, prob. Wyszyński z Kaźmierza, wł. dóbr Malczewski z Swiniar, i pani Chłapowska z Bagrowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Szubert z Amtu, Otowski z Woytoszewa i Biechowski z Pomaranek, ks. Ruszkiewicz z Grodziska, dr Richter z Brandenbura, wł. dóbr Dunker z Machniewicz, refer. Knauer z Heidelbergu, panna Gabler i panna Jeske z Wielenia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. W. dóbr Radziński z Koźmina, Iffland z Piotrowa, Potocki z Warszawy, kup. Runge z Berlina, Herwig z Frankfurtu n. M. i Landsberger z Wrocławia.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Naglo z Bielewa, nadw. akt. pani Jachmann Wagner z Berlina, por. Bayer z żoną z Goleńczewa, dr Asch z Wrocławia i kup. Jacoby i Rosenthal z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kup. Blunck z Gdańska i Koch z Friedewalde, rzecznik Hertel z Brunszwiku, dr. Sachs z Berlina i kap. Alberty z Waldenbura.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 października.
Żyto: na paź. 42³/₄—3¹/₄, paź.-list. 41¹/₄ pł. 41³/₄ żąd., list.-gr. 40¹/₂ pł. 40¹/₂ żąd., gr.-st. 40¹/₂, st.-luty 40¹/₂, na wiosenną odstawę 40¹/₂ tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kw., z beczką na paź. 14¹/₆ pł. 14¹/₆ żąd., list. 14¹/₁₂, gr. 14¹/₁₂, st. 14¹/₁₂, luty 14¹/₆ pł., na wiosenną odstawę 14¹/₁₂ pł. 14³/₄ tal. żąd.
Berlin, 21 października.
Pszemica: w miejscu 25 szeffi 65—76 tal. płac. wedle jakości. Żyto: wyp. 29,000 cent., w miejscu 2000 ft. 50—50³/₄, na paź. 42³/₄—3¹/₄, paź.-list. 41¹/₄ pł. 41³/₄ żąd., list.-gr. 40¹/₂ pł. 40¹/₂ żąd., gr.-st. 40¹/₂, na wiosenną odstawę 40¹/₂ tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kw., z beczką na paź. 14¹/₆ pł. 14¹/₆ żąd., list. 14¹/₁₂, gr. 14¹/₁₂, st. 14¹/₁₂, luty 14¹/₆ pł., na wiosenną odstawę 14¹/₁₂ pł. 14³/₄ tal. żąd.
Berlin, 21 października.
Pszemica: w miejscu 25 szeffi 65—76 tal. płac. wedle jakości. Żyto: wyp. 29,000 cent., w miejscu 2000 ft. 50—50³/₄, na paź. 42³/₄—3¹/₄, paź.-list. 41¹/₄ pł. 41³/₄ żąd., list.-gr. 40¹/₂ pł. 40¹/₂ żąd., gr.-st. 40¹/₂, na wiosenną odstawę 40¹/₂ tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kw., z beczką na paź. 14¹/₆ pł. 14¹/₆ żąd., list. 14¹/₁₂, gr. 14¹/₁₂, st. 14¹/₁₂, luty 14¹/₆ pł., na wiosenną odstawę 14¹/₁₂ pł. 14³/₄ tal. żąd.
Szczecin, 21 października.
Na targu: Pszemica: węcpiel 66—72. Żyto:

58—52. Jęczmień: 36—38. Owies: 25—27. Groch: 46—52 tal.

Wrocław, 21 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szejfel
Pszemica biała	82—83	79	74—77	
" żółta	80—81	78	73—77	
Żyto	58—59	57	55—56	
Jęczmień	41—43	39	37—38	
Owies	26—27	25	23—24	
Groch	52—54	50	45—48	

Na giełdzie: Żyto: niższe ceny, na paź. 45¹/₄—44³/₄, paź.-list. 43¹/₄—¹/₂, list.-gr. 42¹/₄ pł. 42¹/₂ żąd., gr.-sty., st.-luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 42 pł. 42¹/₄ tal. żąd. Owies: na paź. 20 pł. kw.-maj 21¹/₄ tal. żąd. Olój rzepiowy: ceny mało co zmienione, wyp. 50 cent., w miejscu 14¹/₄, na paź. 14¹/₆ żąd. 14¹/₁₂ pł., paź.-list. 14, list.-gr. 14 żąd., gr.-sty., st.-luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 14 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kwart, w miejscu 14¹/₄, na paź. 14¹/₆, paź.-list. 14¹/₁₂, list.-gr. i gr.-

Cyrcularz zbożowy.

Dom zleceń braci Chotomskich i Koronowicza.

9. Kneiphöfische Langgasse, w Królewcu w Prusach. — 8. Great College Street, Camden town, London. Dówóz w Londynie w kraterach. Ceny w szylingach i pensach.

Zboże.	Wrzesień.		w bie- żącym tygo- dniu.	wubie- głym tygo- dniu. 14.	dzi- siej- sza 14.	Ceny											
	1862	1861				październi- kownika. 11.	4.	27.	20.	13.	6.						
Pszemica	1,073,101	302,877	40,870	1394	51	4	49	6	153	2	54	9	55	8	58	4	
Jęczmień	154,255	64,263	2,070	825	36	2	34	8	35	5	36	2	37	2	36	7	36
Owies	117,685	205,067	13,200	565	23	10	21	5	22	5	22	8	23	9	24	7	25
Żyto	246	2,683	—	10	37	0	33	4	34	8	36	5	35	6	35	9	36
Bób	34,176	67,391	—	57	32	11	39	5	39	3	41	0	41	2	41	8	42
Groch	20,582	21,680	—	69	41	11	42	3	44	1	40	6	40	5	40	6	40
Kukurudza	265,818	377,986	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	25	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	449	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:	1,666,548	1,041,849	59,140	3020	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Maki	814,110	221,863	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Handel lubo nieco więcej ożywny szedł słabo. Suche zboża tylko miały pokup; o świeże nikt się nie tał i pozostało na targu. Zagraniczna pszemica kupowano miernie, gdy dobra mąka londyńska, a szcze- niej amerykańska miały obdyt. Dobry słodowy jęczmień chętnie rozbierno, po najwyższych cenach za go tygodnia; lichszy pomijany. Stary bób drogi, świeży mniej. Groch poszukiwany nie zmienia cen. ry owies utrzymuje się przy cenach, rosyjski zaś gorszy i świeży angielski o 6 pensów na kwart. Ta bez pokupu.

Na giełde wtorkową nało przybyło zapasów zbóż angielskich, dosyć za to zagranicznej psze- choć mało innego zboża. Suchą angielską pszemice płacono po cenach poniedziałkowych, a najlep- granicznej trwale poszukują bez zmiany w cenach. Jęczmień dobry słodowy zabierano po cenach p- działkowych. Owsa jakiego bądź cena nie uległa zmianie, i nie bardzo się on dopytywano. Z okolic- nych dówóz ustał dla órki zimowej; najsuchszą pszemice chętnie płacono po dawniejszej cenie. Pokup- jęczmień ustał lubo dobre słodowe ziarno poskoczyło o szyling na kwarterze, gdyż browary zaczy- warzyć.

Dzisiejszy targ giełdowy mało miał dowozu krajowego, za to zagranicznej przyplływ dość zna- Po kilku dniach pogody, dziś rano był plusk.

Dobra sucha angielska pszemica trwała w swych cenach poniedziałkowych, o świeżą nie d- i zagraniczne poszukiwano w małych partyach, nawet świeżą prawie po tej samej cenie, jeżeli gatunek- dobry.

Maki londyńskie pozostały przy swych cenach; z prowincyi nie bardzo poszukiwano i p- rozmaicie; amerykańskie podtrzymują się trwale w cenach i pokupie.

Dobry słodowy jęczmień dobrze płacono, o lichszy niedbano. Słód dobry, dobre miał ceny. bach i grochach mało zmiany, choć nie bardzo poszukiwane.

O owies ciągle dopytywania i po tych samych cenach; lekki rosyjski miał mało kupców i p- go szyling na kwarterze taniej.

Lniane siemie niezmiennie, rzep prawie drogi; konczyna czerwona dobra w pełnych cenach. glicy najchętniej kupują czerwoną pszemice mianowicie tak zwane „Nursery wheat“ albo „Kessing- wheat“, które do siewu płacono po 56 do 59 szylingów pierwszy, a drugi po 60 do 65 szyl. kwarter. Londyn, 17 października 1862.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 21 października.			
Papiery pruskie.	%	sz. dano.	plac. cono.
Pożycz. dobrow.	4 ¹ / ₂	—	102 ³ / ₈
— rząd. 1859.	5	—	107 ¹ / ₈
— 50, 52 konw.	4 ¹ / ₂	—	99 ¹ / ₂
— 54, 55, 57, 59	4 ¹ / ₂	—	102 ¹ / ₂
— 1856.	4 ¹ / ₂	—	102 ¹ / ₂
— prem. 1855.	3 ¹ / ₂	127	—
Oblig. dłużn. skarb.	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₄
— Marchii.	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₄
Listy zast. March.	3 ¹ / ₂	—	93
— Prus Wsch.	3 ¹ / ₂	89 ¹ / ₂	—
— Pomor.	3 ¹ / ₂	91 ¹ / ₈	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— (nowe)	3 ¹ / ₂	—	104 ¹ / ₂
— (nowe)	4	—	98 ¹ / ₈
— Szląskie.	3 ¹ / ₂	—	94 ³ / ₈
— gwar. B.	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₈
— Prus Zach.	3 ¹ / ₂	—	99 ¹ / ₈
— rent. March.	4	100 ¹ / ₄	—
— Pomor.	4	—	100 ¹ / ₄
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 ¹ / ₄
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 ¹ / ₈
— Nadreńskie.	4	—	99 ¹ / ₈
— Saskie.	4	100 ¹ / ₄	—
— Szląskie.	4	—	100 ³ / ₈
Papiery zagraniczne.	—	—	—
Austr. metall.	5	—	58 ¹ / ₂
— pożycz. narod.	5	—	67 ³ / ₈
— Oblig. 250 fl.	5	—	73 ³ / ₈
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	83 ³ / ₈
— 6 —	5	—	97 ¹ / ₂
Rosy. pożycz. angiell.	5	—	95 ³ / ₈

	%	sz. dano.	plac. cono.
Polsk. obligi skarbowe.	4	85 ¹ / ₂	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z n w R.S.	4	—	88 ¹ / ₂
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93 ³ / ₄
Plenidże.	—	—	—
Frydrychsдоры.	—	113 ¹ / ₂	—
Lujdory.	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	461	—
Srebra. dito.	—	29 23	—
Saskie bil. kas.	—	99 ¹ / ₈	—
Niem. bankn.	—	—	99 ¹ / ₈
— płat. w Lipsku	—	—	82 ¹ / ₈
Austr. bank.	—	—	89 ¹ / ₂
Polskie bil. bank.	—	—	89 ¹ / ₂
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	—	120 ¹ / ₂
Berl.-Pocz. Magd.	4	—	209
Berl. Szczeciń.	4	—	131 ¹ / ₂
Wrocł.-Freib.	4	—	136 ¹ / ₈
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	83 ³ / ₄	—
Koźło-Bogumin.	4	—	58 ¹ / ₄
— pierwot.	4 ¹ / ₂	93	—
— Litt. B.	5	—	96
Dolno-Szl.-March.	4	—	99 ¹ / ₂
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C.	3 ¹ / ₂	—	172 ¹ / ₄
— Litt. B.	3 ¹ / ₂	153 ¹ / ₂	—
Opol.-Tarnowic.	4	—	50 ¹ / ₄
Starogr.-Pozn.	3 ¹ / ₂	111 ¹ / ₂	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	sz. dano.	plac. cono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94
Gdański bank. pryw.	4	—	103 ¹ / ₄
Dysk. Udział kom.	4	—	99 ¹ / ₂
Gota. bank. pryw.	4	88 ¹ / ₂	—
Hanow. dito.	4	—	99 ¹ / ₄
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank. pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank. prow.	4	—	98 ³ / ₄
Prusk. udz. bank.	4 ¹ / ₂	—	121 ¹ / ₂
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	97	—
Minerwy Szląskiej.	5	—	30
Concordia.	4	—	109 ¹ / ₂
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	100 ¹ / ₂
—	4 ¹ / ₂	—</	